

GŁOS POLSKI

OFICJALNY ORGAN KOLONJI POLSKIEJ
W ARGENTYNIE

Wydawany przez Związek Towarzystw i Organ
"DOM POLSKI" w Argentynie
Adres: calle Malabia 2356 — Buenos Aires

CENA EGZEMPLARZA 10 Cts.

Warunki prenumeraty (z przesyłką do domu)
Prenumerata roczna "GŁOS POLSKI" wynosi
\$ 5.—; półroczna \$ 2.50; kwartalna \$ 1.50. — Zagranicę
rocznie 3 dol. — Dla członków Towarzystw (opł. w to-
warz. 30 cts. miesięczn. Ceny ogłoszeń według umowy.

SEMANARIO OFICIAL DE LA COLECTIVIDAD
POLACA EN LA REP. ARGENTINA
Editado por la Asociación
"DOM POLSKI" en la Rep. Argentina
calle Malabia 2356 — Buenos Aires

Adres Redakcji i Administracji tyg. GŁOS POLSKI a/c Asociación "DOM POLSKI, calle Malabia 2356, Buenos Aires.

ROK VII.

Buenos Aires, Niedziela, dnia 19 Stycznia 1930 r.

Nr. 3.

„ZA PRAWDĘ“

W numerze 6-tym „Gońca Pol-
skiego” ukazało się imponujące
wprost mnogością cyfr Zestawie-
nie roczne działalności Patronatu
Polskiego w B. Aires.

Po dokładnym przeczytaniu te-
go „historycznej sławy dokumen-
tu” opatrzonego aż z wiele obie-
gującymi podpisami, miałem naj-
większy zamiar machnąć ręką i
przejsz do porządku dziennego nad
tym nowym bezczelnym (bo pu-
blicznie ogłoszonym) dowodem
kłamstwa.

Inną snąc była wolą biednej emi-
granckiej braci oraz jednego dziś
tytułowa teje t. j. „Głosu Polskie-
go” (Czerw) bo oto dostarczają
na potrzebny materiał dowodo-
wo, żądając odemnie sprawiedli-
wej leż nie mniej surowej krytyki
Polejmuje się jej w imię prawdy,
w obronie której każdy uczciwy
człowiek obowiązany jest zawsze
w stranki wystąpić.

nym z pokoji nie umieścić pośred-
nictwa pracy”, której zresztą setki
emigranckiej braci napróżno szu-
ka od kilku miesięcy w Patrona-
cie.

Wszystko jest: wypożyczalnia
książek” z kilkunastoma o jakiej
takiej treści beletystycznej toma-
mi — „Sprzedaż kart okrętowych”
których zresztą nikt prawie nie ku-
puje (bo są zdaje się za tanie) „Bez-
płatna pomoc lekarska” za 3 pezy,
„Redakcja i Admin. Gońca Pol”,
którego wtyka się za darmo każ-
demu poszukującemu pracy emi-
grantowi i wiele innych. W przy-
szłości ma się nawet jeszcze coś
wyświetlać, wyrwać i wstawiać
zęby, a specjalista z tej branży już
kończy praktykę w tym kierunku
sprzątając chwilowo (prawdopo-
dobnie też z inicjatywy kierowni-
ka) lokal Patronatu, — jednego
tylko powtarzam brak — to jest
pracy.

Widocznie kierownictwo jest
zdania, że szukaniem i udzielaniem

jako też i wynagrodzenie Nie dziw
że na dziesięciu lub 20 wystanych
bez względu na to czy robotę przy-
jęła czy nie, figuruje, że „pracy im
udzielono”. Do rubryki „pracy nie
przyjęli” wpisuje się zapewne
tych, którzy znając przypadkowo
nieuczciwość firmy pracy przyjęć
nie chcieli. Na podstawie zeznań
imiennych, sporządzonych proto-
kolów i nadesłanych do Redakcji
listów, mogę zapewnić ogół czytel-
ników że cyfra w rubryce „Udzie-
lono pracy” jest fałszywą i zasłu-
guje na surowe „napiętnowanie za
kary godne wprowadzanie w błąd
opinii publ. W jednej z dalszych
rubryk wyrzutem sumienia kłnie-
ty kierownik okazał się znów zbyt
skromnym podając, że informacji
udzielono tylko 4016 osobom. Ja
sądzę, że suma ta powinna być bo-
daj czy nie podwójną wszak mó-
wiąc tylko 500 petentom w mie-
ście „dziś niema pracy” już ma-
my w roku sumę poinformowa-
nych 6000 a gdzieś są inne jesz-

PODZIĘKOWANIE

Redakcja naszego tygodnika po-
zwala sobie złożyć tą drogą przy-
jacielskie podziękowanie naszym
Kolegom po fachu z Niezależnego
Kurjera Polskiego, za łaskawe bez
interesowne wyrabianie reklamy na
szemu piśmie, w numerze 2 - gim
„Kurjera” (patrz art. „Agitacja
Komunistyczna”).

Równocześnie tą drogą spieszy-
my uspokoić rozstrojone nerwy na
szych Sz. Kolegów, że posiadając
jakie takie pojęcie różnic politycz-
nych między socjalizmem a komu-
nizmem i między postępowym de-
mokratyzmem a biurokratycznym
komunizmem, „Głos Polski” postu-
ra się uniknąć niefortunnnych posu-
nień w rodzaju tych, jakie mimo
woli Bogu ducha winni Zaccni Ko-
ledzy zrobili w roku zeszłym odno-
śnie ogłoszenia M. O. P. R. U. i
rozwinęła dyskusji kłerykalno -
patriotycznej w lokalu tegoż.

Przypominając także, iż pod
względem prowokacji Argentyna
(zwłaszcza w pracy społecznej
wśród Polonii) jest krajem wszel-
kich możliwości — redakcja nasze-
go „pisma nie pozwoli się unieść
prądem ani zbyt prawym ani zbyt
lewym, lecz konsekwentnie kro-
czyć będzie po drodze przez zorga-
nizowaną Kolonję jej wytkniętej,
jaka jest:

Czuwanie na straży dobra Imienia
Polskiego na Obczyźnie!

Bezwzględne tępienie wszelkiego
rodzaju łajdactw i złodziejstw w
obozie polskim!

Krzewienie solidarności i samopo-
czucia obywatelskiego wśród mas
wychodźczych w Argentynie!

i Bezwzględna obrona interesów
Wychodźstwa Polskiego na Ob-
czyźnie!

Redakcja
Tyg. „GŁOS POLSKI”



Zdjęcie grupy podczas poświę-
cenia Kamienia [Węgielnego pod
budowę Domu Polskiego
w Llavallo]

Już w samym wstępie poprze-
dzającym właściwe zestawienie u-
życyżni każdego z czytelniki-
ków żałuję monens, który pole-
ga na tem że w kosztownym i ob-
ciążonym lokalu jaki Patronat o-
biecnie zajmuje, usiłuje się wyka-
zać rozwój tej instytucji. Zapom-
niał zda się Kierownictwo (po-
patrz Nr. 4) o starej choć trafnej
sentencji „nie ubiór zdobi człowie-
ka” — nie wielka ilość pięknie ta-
petywanych pokoi świadczy o zdu-
żeniu w rozwoju Patronatu —
nie mówiąc o rozwoju w tych pokojach
kuchnia? Wprawdzie i to wyjaś-
nia się w dalszej części pisałkow-
zrozumiałego wstępu dla mnie jed-
nak wyjaśnienie to nie wystar-
za i dla tego przystępuję poniżej
do surowej krytyki poszczególnych
rubryk zestawienia. Mimocho-
by wspomnę jeszcze, że sławet-
ny kierownik w podziale ubikacji
podług przeznaczenia okazał się
(mimo woli) szczerym gdyż żąd-

pracy zajmuje się dziś aż nazbyt
wiele prywatnych, — municipal-
nych i humanitarnych agencji i in-
stytucji a więc Patronat może so-
bie pozwolić wyrzucić po za na-
wias swych obowiązków tą tak
zresztą niewdzięczną powinność
Zapyta ktoś z czytelników mniej
świadomych właściwego, stanu
rzeczy skąd więc wzięła się w ze-
stawieniu dość skromna zresztą cy-
fra 2.500 osobom udzielono pracy
(za cały rok). Wymowną odpowie-
dź na to nowe kłamstwo niech
będą setki biednej emigranckiej
braci z których część zesłał Patro-
nat na ciężkie roboty w plantac-
jach trzciny, w kopalniach kamie-
nia i przy budowie kolei w piekiel-
nym żarem dyszącej Formozie, re-
zstę umieszczając na najgorszej z
Cuadrill za 2.40 dziennie. (Wszak
Patronat otrzymuje zamówienie
na robotników to jest to zwykle ro-
bota najpośledniejszego gatunku
tak że względu na stosunki pracy

Wybiera sobie za „parawan” nie
jakiego p. S. Wadowskiego jako se-
kretarza „ad hoc”. Z polskim na-
zwiskiem arg. ten obywatel, cenio-
ny zbyt wstrząsaniem przez
swych byłych towarzyszy pracy

częć mniej ważne informacje. Nad
wyjaśnieniem reszty rubryk szko-
da wprost i czasu marnować po-
trzebne zresztą ku temu uzupełnie-
nie znajdu Szan. Czytelnicy w 2 O-
brazku dzisiejszego numeru p. t.
„Sen Kierownika” radę go też
każdemu uważnie przeczytać.
Jak już wspomniałem na wstępie
„Zestaw Roczne działalności Pa-
tronatu opatrzone zostało aż dwo-
ma podpisami. Uczyniono to nie bez
kozery, raz aby dodać historyczne
mu aktowi koniecznej powagi, po-
wzięto dlatego, że kierownik nie jest
tak głupi za jakiego uważa go, o-
gół. On wie zbyt dobrze ile w jego
zestawieniu mieści się kłamstwa i
przesady nie chciał więc brać na
siebie całej odpowiedzialności.

Wybiera sobie za „parawan” nie
jakiego p. S. Wadowskiego jako se-
kretarza „ad hoc”. Z polskim na-
zwiskiem arg. ten obywatel, cenio-
ny zbyt wstrząsaniem przez
swych byłych towarzyszy pracy

Korespondencja z Montevideo

Przebieg Afery Kolonizacyjnej w oświetleniu rzekomo nieistniejącego autora.

Odpowiedź na komunikat Poselstwa R. P.

W związku z niegodnym z prądą komunikatem poselstwa ogłoszonym w Nr. 4 Głosa Polskiego, autor artykułu „Niesłychane oszustwo 18 rodzin polskich w Montevideo” stwierdza co następuje:

1. Nie prawdą jest jakoby konsulat lub którykolwiek z urzędów tegoż, interweniował skutecznie w pomienionej sprawie, jak twierdzi pomieniony komunikat, co niżej wykaza.

2. Nie prawdą jest jakoby o tranzakcji tej nie absolutnie konsulat nie wiedział, jak można bowiem w jakiejś sprawie interweniować, co stwierdza komunikat, nie o niej nie wiedząc.

3. Nie prawdą jest jakoby na skutek interwencji konsultatu, rząd urugwajski zainteresował się tą sprawą. Co poniżej wykaza.

4. Nie prawdą jest twierdzenie komunikatu, jakoby p. J. Bryszkie wicz nie brał udziału w wymienionej sprawie, gdyż już samo przyznawanie się w Komunikacie do jakichś punktów wyjaśnianych, to potwierdza...

Natomiast prawdą jest co stwierdzam z całą stanowczo, wbrew twierdzeniu komunikatu:

Iż na skutek oskarżenia gazety „Tribuna popular” kolonisci polscy otrzymali swe pieniądze z powrotem.

W artykule pod tytułem „de Herodes a Pilatos” pisze „Tribuna” „po kilku tygodniach bezskutecznych reklamacji, widząc niemożliwość odzyskania swych pieniędzy zwrócił się poszkodowani do ministra przemysłu”.

gotów dla chleba wyprzeć się nie tylko swej Ojczyźnie lecz i rodzinę własnych, przyjął sekretarstwo i podpisał fałszywy dokument.

Na tem kończę moją bezstronną krytykę zabiegając Szan. Czytelników, że w pracy niniejszej kierowałem się bezwzględnie sprawiedliwością posługując się poważnym i wiarygodnym materiałem dowodowym daleki od uprzedzeń czy animozji względem osób za które fałszywie skonstruowane sprawozdanie odpowiedzialnych.

Nie moja jest wina, że szukając prawdy znalazłem fałsz i kłamstwo od wydawania jednak bez apelacyjnego wyroku usuwam się zostawiając to szarej emigracyjnej braci której niedolnym rzecznikiem tyłko zawsze pozostać pragnę.

Oksza

A więc sami emigranci poszli do ministra a nie konsul, jak to kłamliwie twierdzi komunikat.

Nie nie użykawszy, przyszli do gazety „Tribuna” za radą dawniej tu osiadłych polaków. Pisze „Tribuna”: „saben por sus paisanos” wiedzą od swych „ziomków” że to jest dziennik prawdziwy obrońca sprawiedliwości. A więc nie konsul polski jest telf obrońcą, jak to twierdzi autor komunikatu, lecz „Tribuna Popular”.

Prawdą dalej jest, że część pieniędzy t. j. 1380 dolarów p. Arizaga zwrócił sam dobrowolnie, przed interwencją gazety „Tribuna” gdyż tyłko pobral jako przetrzą ratę kup na.

Prawdą dalej jest iż resztę t. j. 2049 dol. zwrócił p. F. Marus na skutek interwencji i wywleczenia tej sprawy przez „Tribuna” przed „Jorum publicum”.

Nastąpiło to dopiero po zebrańniu nadzwyczajnym związku p. F. Marusa we środę dnia 13 listopada jak to podaje główny macher tej afery E. Olejniczakowski w Nr. 45 Głosu str. 3 szpaltat pod tytułem „Ważne uchwały”!

„W związku z temi bardzo ważnymi uchwałami p. F. Marus udał się do Montevideo”.

— Udał się więc p. F. Marus do Montevideo aeroplanem i resztę t. j. 2049 dol. wypłacił pod presją gdyż groziło dochodzenie — w rezultacie — kryminal, wobec postawy ostrej i stanowczej „Tribuny” oraz pewnej grupy polaków dawniej tu osiadłych, którzy nie solidaryzują się, ni z kolonizacją na wodzie przez tow. „Marus Olejniczakowski, Cichocki i Comp. nie z ek sportacją do póin. Ameryki w bezkach, gdzie trafiali na łono Abrahama po drodze, przez tow. Ritter Olejniczakowski i Comp.

Nie prawdą jest również, iż konsul polski zajął się osiedleniem tych emigrantów, a prawdą jest iż przez tow. Litewskiego p. I. Stunkiewicz ul. Colon 1541 osadził już kilku z tych gospodarzy na roli, pod San Ramon a resztę lokuje w innych stronach.

Więc przypisywanie sobie za usług i czynów które ktoś inny zrobił jak w tym wypadku uważamy iż są to znane pospolite i bardzo liczne wykreta autora komunikatu, który pisuje listy „w podnieceniu” chce je następnie wycofywać, to udziela wywiadów, lub posyła życzenia by następnie komunikatami im przeczyć, to wicherz w towarzystwach i je rozbija, by następnie innym warcholstwa przypisy-

RODAKU!

Chcesz szybko, tanio i pod gwarancją przekazywać telegraficznie lub zwyczajnie pieniądze w DOLARACH lub też w ZŁOTYCH do kraju możesz to jedynie uczynić przez

Oddział Polski

przy

Banco Germánico
de la América del Sud

Avenida LEANDRO N. ALEM 150

BUENOS AIRES

Godziny urzędowe od 8 rano do 7 wieczór

Na drodze do realizacji Spółdzielni Robotników „Cuadrillowych”

Zarząd Związku Tow. i Org. „Dom Polski” komunikuje nam, że sprawa realizacji projektu utworzenia kursów „capatazów cuadrillowych” w szybkim tempie postępuje naprzód.

Zgodnie z zapowiedzianym w poprzednim numerze „Głosu” oświadczeniem, jeszcze w tym miesiącu nastąpi odpowiedni remont schroniska na Quirno i przygotowanie jednej z sal na mające się tam odbywać lekcje.

Również Zarząd Związku nawiązał pismienne traktyacje z odpowiednimi Dyrekcjami Kolejowymi od których otrzymał przychylną odpowiedź.

Poszły Zarząd energicznie zajął się skompletowaniem odpowiednich sił fachowych, które prowa-

dzić będą wykłady na powyższych kursach „capatazów”.

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych Rodaków, a zwłaszcza tym, którzy już swe kandydatury na kursa „capatazów” złożyli, Zarząd Związku „Dom Polski” prosi wszystkich pozostałych o jak

najspieszniejsze piśmienne przesłanie swych kandydatów, a to celem umożliwienia mu w imiennym przesłaniu, tym przyszłym uczestnikom kursów, odpowiednich danych treści których w niedługim czasie zostanie opublikowana na łamach naszego pisma.

Zarząd Związku Tow. i Org. Pol. „DOM POLSKI” w Argentynie

Bacznoci! Członkowie Tow. „Wolna Polska”

Zarząd Tow. „Wolna Polska” podaje do wiadomości zainteresowanych, że sekretariat Zarządu rozpoczął zapisywać kandydatów na kursa nauki języka hiszpańskiego, które otwarte zostaną przy Tow. „Wolna Polska” z dniem 1 stycznia 1930 i prowadzone będą przez ru-

tynowanego profesora języka hiszpańskiego.

Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo za opłatą dla członków tow. \$ 3.— i dla nieczłonków \$ 4.— miesięcznie.

Zarząd

ZAGADKI

OKOLICZNOŚCIOWE

Pomysłów tuzin zawsze u niego
Na łodzie zamki buduje
Dziś kierownikiem jest do niczego
To znów gazetę drukuje.

Nazwiska „Pytel” smac od kolebki
Nie znosi w piśmie ni słowie
A fama niesie, że 7-mej klepki
Niemia już buziek w swej głowie.

Kto tej zagadki nie zgadnie
Teu nagroda przepadnie!

Oksza

wać i t. p. zająć, i po głowce autora komunikatu buszujące jak po dżungli argentyńskiej.

St. Kwiatkowski

calle "Pablo Perez 218

Montevideo 10. I. 1930

Bacznoci!
Prenumeratorzy

Redakcja i Administracja tyg.

„Głos Polski” podaje do ogólnej

wiadomości, iż z dniem 1 stycznia

1930 roku wysyłać będzie dla wszy-

stkich prenumeratorów, którzy —

opłacili abonament za pół roku,

jako bezpłatne premje: Samou-

czek polsko - hiszpański.

Nowi zaś Prenumeratorzy, któ-

rzy zapiszą „Głos Polski” korzy-

stają także z premji powyżej wy-

mienionej.

Wszystkim prenumeratom, —

którzy do dnia 31 stycznia,

opłacą prenumeraty za czas zale-

gły, wysyłka gazet zostaje bez-

względnie wstrzymana.

Administracja
Tyg. „GŁOS POLSKI”TRANSATLANTICA EXPRESS
Polacy!

Sprzedajemy KARTY OKRĘTOWE po najniższych cenach bezkonkurencyjnych do i z Polski oraz wszystkich krajów w Europie i poza Europą, z kraju.

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie, tak listownie jak i osobiście w sprawie wyrobienia dokumentów potrzebnych na sprowadzenie rodzin

CANGALLO 505 esquina SAN MARTIN

BUENOS AIRES

WIADOMOŚCI Z POLSKI

SZEREG TRAGICZNYCH WYPADKÓW W KOPALNIACH ŚLĄSKICH

Na kopalniach śląskich zdarzyła się nowa seria nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą padło 7 istnień ludzkich. — Przy rozbiuraniu hali maszyn na szybie „Ida” w Małobudzku, zawała się jedna z trzech prowadzących roboty murarzy i 16-letni Wieczorek i 20-letni Ksiel, ponieśli śmierć na miejscu, trzeci zaś 19-letni Matlik został ciężko ranny.

Na terenie kopalni „Leopoldyna” został zasypany obsuwając się przez zapadanie ganków, ziemią 16-letni Stryl Wiktor. (Wydobyto już tylko 20 zimne zwłoki.

Na pochylni szyby Barbaar w kopalni „Król” należącej do Skarbowemu, idące z wielką szybkością, zostały nakładowane węglem najcięższymi z 20 górników Jaszczaka i Szymińskiego, którzy w momencie przejazdu pośliznęli się i upadli na szyny. Nieszczęśliwi zostali doświadczeni przepołowieni.

Na kopalni „Cecylia” w Szarleju wskutek przedczesnego wybuchu naboju został ciężko ranny górnik Buchta, którego w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala w Tarnowskich Górach.

„FORDÓW” PRZEZNACZONYCH DLA POLSKI ZATONE W MORZU.

W dniu 16 grudnia nadeszła do Warszawy wiadomość że podczas ostatnich burz, szalejących na Morzu Północnym i Bałtyckim, zatonał statek „Aeger”, który wiozł transport samochodów marki „Ford” w ilości 500 sztuk, przeznaczonych dla Polski. Statek odbywał drogę z Kopenhagi do Gdańska. Ładunek był ubezpieczony.

ŚMIERĆ KSIĘDZA W DRODZE DO UMIERAJĄCEGO.

W dniu 15 grudnia proboszcz parafii Budynek, ks. Marjan Jarzycki będąc bryczką z wiatykiem do chorego w pobliskiej wsi.

Wskutek przedczesnego zamknięcia rampy kolejowej bryczka, która wyjechała już na tor, nie

mogła wyjechać i nadbiegająca lokomotywa wpadła całą siłą na bryczkę i rozbiła ją na szczepiny.

Ks. Marjan Jarzycki zabity został na miejscu, a zwłoki jego poszarpane przez kółka pociągu. Puszka z komuniakami i oleje święte wpadły do rowu.

Wypadek wywołał przysiężenie wśród ludności, która ks. Jarzycki lubiła i szanowała.

POGRZEBANY W LETARGU.

Z powodu sprzedaży majątku Rybna Tow osadniczemu „Słazak” zwłoki zmarłych właścicieli tego majątku, rotmistrza Korzyckiego, jego żony i syna przeniesione być miały do grobowca rodzinnego Korzyckich w powiecie raciborskim. Gdy w obecności przedstawicieli władz otworzono grobowiec, okazało się, że dolne deski trumny rotmistrza Korzyckiego, zmarłego przed 9-ciu laty, na udar serca, były wyłamane, zaś zwłoki leżały twarzą w dół z wyciągniętymi rękami. Ponieważ nie ma wskazań na to, aby poruszenie zwłok było dziełem rabuszywo cmentarnych, przypuszczają należy nieść leżące w trumnie. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

PIERWSZY ŚNIEG

Pospieszamydonieść naszym Czytelnikom o fakcie dającym się stwierdzić gołą ręką bez rękawiczki — że dnia 15 grudnia wieczorem o godz. 6-tej spadł na Warszawę pierwszy w tym roku śnieg. Acha, będzie śnieg i cały t. zw. garwec zima tegoroczna nie będzie sułtury atrakcyjnym zimowych, do których nas nasz klimat przyzwyczaił. Temperatura wieczorna spadła poniżej zera, z ust przechodników ulicznych i koni buchnęła para, większość odczuła w sobie orwację „rozgrzewkową” gdyż ze śniegiem można się spotyżwać mrozów a mroz — to zima.

NOWY POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE

Hustrowany Kurjer Codzienny donosi od korespondenta swego z Berlina, że poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher ma być odwołany z Warszawy. Dotychczas nie wiadomo kto obejmie placówkę w Warszawie. Poseł Rauscher przy czynił się wielce dla zbliżenia się gospodarzemu i politycznemu polsko niemieckiego. Według PKC. no wym posłem niemieckim w Polsce ma być hr. Koester odcyński poseł niemiecki w Belgradzie.

Z ostatniej chwili

Z LIGI NARODÓW

Genewa — Biuro Międzynarodowej Pracy w Genewie ogłosiło statystykę pracy od roku 1925—1927. Emigracja europejska za ten czas dochołdzi do 5000.000 podczas gdy za czas 1920 — 1924 wynosiła 620 tys.

Państwa silniejszej emigracji są Anglja z 154.000, Włochy z 146.000 Niemcy z 60.000 i Polska z 58.000. Między krajami do których udają się emigranci stoi na pierwszym miejscu Palestyna w porównaniu z procentem własnej ludności.

Następnie postępuje za nią Nowa Zelandja, Argentyna, Australia, Brazylja i Stany Zjednoczone.

NIEMCY

BURZE W EUROPIE NIE USTAJĄ

Berlin — Katastrofalna burza rozszalała się nad morzem Północnym, w następstwie której zderzył się okręt angielski Cito z okrętem francuskim Polgone w Kanale — Kiel

Oba okręty zostały poważnie uszkodzone.

SZWARCARJA

RADA LIGI NARODÓW ROZPOCZĘŁA SWĘ SESJĘ.

Minister Zaleski Przewodniczył inauguracyjnej sesji Ligi Narodów.

Genewa, 13. — Rada Ligi Narodów rozpoczęła swą 38 sesję obrad która się odbyła pod przewodnictwem ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego.

Minister Zaleski w swej mowie otwierającej sesji — podniósł wielkie zasługi oddane przez zmarłego ministra Spraw Zagranicznych Niemiec p. Stresemanna.

POD WIELKĄ OPIEKĄ POLICYJNĄ

Genewa. — Rada Ligi Narodów zainaugurowała swą sesję plenarną bez obecności publiczności dzisiaj o godzinie 11 pod przewodnictwem ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego.

Dookoła budynku Ligi rozstawili się agenci policji śledzącej dla zapewnienia członkom Rady bezpieczeństwa na wypadek zamachów, które są bardzo możliwe ze względu na politykę jaką prowadzi niepartisaną a specjalnie Włochy. Minister tego kraju, p. Grandi jest strzeżony z niezwykłą uwagą przez dwudziestu dedektywów, w obawie przed antyfaszystami, którzy podobno planują zamach na p. Grandi w Genewie, aby w ten sposób zademostrować w ołhczu rezydentów całego świata swój protest przeciwko faszystom.

GRANDI NIE ZADOWOLONY I NIE BOI SIĘ

Genewa. — Odwi edzony przez reprezentanta Agencji Havasa p. Grandi który przebywa delegacji włoskiej przy Lidze Narodów — nie jest zadowolonym z przedsię-

wziętych zabiegów policji odnośnie do pilnowania jego osoby w czasie pobytu jego w Genewie, i na dniach.

— „Nie jestem aresztantem, potrafię działać i obracać się wedle własnej woli przy kompletnej swobodzie bez opieki policyjnej

BURZE W EUROPIE NIE USTAJĄ

Berlin — Katastrofalna burza rozszalała się nad morzem Północnym, w następstwie której zderzył się okręt angielski Cito z okrętem francuskim Polgone w Kanale — Kiel

Oba okręty zostały poważnie uszkodzone.

Okręt polski Lódź odniósł także szereg uszkodzeń w pobliżu Hamburga.

Innych pignacnie okrętów mniejszych zostało zmuszonych szukać schronienia w delcie rzeki Elby.

W Hamburgu wiele domów zostało uszkodzonych i dwa małe okręty stojące na kotwicy w porcie zatopiły się w następstwie szalejącej burzy.

BYLI ŻOLNIERZE NIEMIECCY I FRANCUSCY ZBIORĄ SIĘ RAZEM POD VERDUN

Berlin — Tygodnik „Reichsbanner” organ republikański byłych wojskowych donosi, że jest projektowany pod dyktando tego organu odbicie reunionu byłych wojskowych, który się odbędzie w lecie na polach walki pod Chemin, Dames i Verdun, w celu zademonstrowania wspólnie przez oba narody idei pokojowych.

Kolonja Eldorado

Najurodzajniejsza ziemia na dająca się do uprawy wszelkiego rodzaju warzyw, ziemniaków zboża tytoniu, drzew owocowych i t. d. Ziemia przyszłości — bogaty dochód z hodowli świń i drobin. Sumą 250 dolarów może każdy zakupić sobie ziemię dla siebie i swych dzieci. Bilet kolejowy otrzyma zaraz po zakupieniu ziemi. Nabywca nie płaci żadnych podatków.

PRZYCHODZCIE JAKNAJPRZEDZIEJ

COMPANIA ELDORADO
Viamonte 550

\$ 170.-

Karty okrętowe do Polski

(ostatniej stacji) jedynie w

POLSKO-SŁOWIAŃSKIEJ

Kompanji okrętowej

1100-RECONQUISTA-1100

U. T. 31 - Retiro 4478 — BUENOS AIRES

Obrazki

„Sen Kierownika”

Pobieżnie przeglądając kilka kartek rewisty angielskiej a przysiadłszy ręką niedyskretne ziewnięcie mruknął „All right” podniósł swą przydługą postać i krokiem chwytliwym zbliżył się do łóżka aby po chwili w łóżku usnąć.

— Majestatyczny głosem wydrzwaniał właśnie jeden z zegarów kolejeinych godzinie dwunastą. — Na dół życie uliczne tetni i wreszcie w całej pełni leż kierownik zdał się głucho na te wdzięcznie odgłosy wielkomiejskiego życia, lekkością naciągającym guzika elektr. zegara światła a po niedługim czasie usłyszeć się dało jego rymiczne

wciążanie i wydmuchiwanie powietrza z napół uchylonych warg. Nagle spokojny sen kierownika zmienia się w szalony wizję. Śni się jakąś nadludzka niesiony, dopędza najbliższy autobus wpada kwadr i mija lotem ptaka kilkanaście kilometrów poezem w biegu przeskakuje do obok jadącego tranwaju, którym dostaje się wreszcie do biura. Już w przedpokoju i korytarzach otaczają go zewsząd dziesiątki i setki postaci, które błagalnym głosem żebrają o pracę nam daj panie! — informacji szukamy u ciebie kierowniku ty nasz! orę komendację do pracy błagamy Cię

ze łzami! — Inna znów partja stojąca zdala ze względu na swą niemoc rozpaczynym głosem bezpałnej porady lekarskiej się dopominają. Parę osób dzierżąc w ręku zwitek pezoń o tanie karty okrętowe proszą — to znów inni straszynym głosem krzyczą: adwokata nam daj! — skargę cheśmy wnieść o odškodowanie! — do dep. pracy nas prowadź i obrońca nam bądź! — Ziemi cheśmy nabyć wola potężnym, głosem niewielka grupa nowoprzybyłych z Polski rolników, wskazuje nam dyrektorze źródło sprawiedliwie a dzieci i wnuki nasze o zdrowie dla Twojej rodziny Boga prosić będą, jeszcze te wolania nie przebrzmiały a już biedna jakaś postać niewiescica wskazując na 2 swych drobnych sierot błagała: umieście je o panie w jakim zakładowie do mi przeszkoda są w pracy!

On zaś, kierownik nad kierowniki objawszycy z góry mętnym wzrokiem tą bezniermą masę ludzi — szkieletołów, zaczął śmiać dobrodziejstwy na wsze strony rzucając krótkie rozkazy podwładnym, personelowi: „Tycho do kopalni! tamtych do ognistej formozy innych na plan-tacje zesłać! — Nie mamy narazie zapotrzebowania do tych miejsc p. kierowniku! — odwołał się zareagować niepewnym głosem urzędnik! — Nie pańska to rzecz czy są zapotrzebowanie czy ich niema, czyni pan swą powinność bo za to panu płacę! zresztą jeśli zapotrzebowania niema, to dać wszystkim dziś po egzemplarzu „Gońca” bezpłatnie i sprawa zatłwiona pojawi się wyjdzie przeciw nowy numer „Chorych do lekarza po ściągnięciu z pezoń praganych ziemniaków zaraz do Suchana!” — Informacji i poleceń do pracy nikomu

nie żałować, bo z tego i tak ani my ani emigrant żadnej korzyści mieć nie będzie!” — Do adwokata przejszycie we czwartek niemającym gdzie spać, wydać kartki do schroniska, wszystkim którzyby dziś jeszcze przyszli za pracę dać gratis „Gońca!” Rucniuszki ten ostatni rozkaz w stronę pochylonego nad biurkiem pracownika, zrobił obrót wstecz a za chwilę znik już w tłumie ulicznym pedząc w stronę drukarni, aby podjąć nakład tygodnika na 8000 egz. lub zmienił go na dziennik a to ze względu na silniejszy napływ emigracji a zastraszający brak pracy.

Sen minął a kierownik zbudziwszy się „machnął” od ręki sławne sprawozdanie „za rok 1929”.

Wolna Trybuna

SZANOWNI POLACY!

Po raz pierwszy zabieramy dzisiaj głos w tak wielce dramatycznej sprawie, która od szeregu tygodni już niepokoi całą bez wyjątku Kolonję Polską.

Zabieramy głos nie po to by mo- że tem objawieniem niniejszej ode- rwy wywołać wśród Kolonji de- z-organizację, która już według na- szego orzeczenia przybrała punkt kulminacyjny, lecz przeciwnie. Za- bieramy głos w tej sprawie która nie może przejść przez sumienie nasze, polskie, by pominięta zosta- ła.

Przeto dzisiaj z głębokim zasta- wieniem się nad tą sprawą ape- lujemy do Was Rodacy.

Lecz na wstępie zaznaczyć nam wypada, iż w Argentynie istnieje dwa rodzaje Polaków — prawdzi- wych i sztucznych.

— Działających w imieniu Na- szej Ojczyzny i działających za pieniądze z pominięciem Naszej Ojczyzny.

Tak, kochani Rodacy, istnieje dwa rodzaje Polaków.

Istnieją Polacy, którzy Szteandar Biało - Czerwony czczą jako swą świętość i istnieją Polacy, którzy ten sam Szteandar depczą w chwili jego pojawienia się.

Wiele setek z Was kochani Po- lacy — wiele tysięcy zapytując się będzie samych siebie jakżesz tak może być? Jakżesz mogą ist- nieć w Argentynie dwa rodzaje Po- laków, gdy jedna tylko Rzeczpo- spolita istnieje na kuli ziemskiej?

A jednak tak jest.

Uroczyście poświęćcie Kamie- niu Węgielnemu pod budowę Do- mu Polskiego w Llavallol, ci pa- nowie z tego drugiego rodzaju Po- laków w Argentynie reprezenta- wali tę uroczystość O (zerem)??!

Nie wystarczy dla tych wykole- nińców polskości na obczyźnie, iż dopychali ich niemieckość i rzucano im całą masę polskiego wycho- dźstwa na różnego rodzaju przy- kładach i pokrzywdzenia, nie wystar- cza tego, iż dzięki ich bezpoczuciu i nieogarnieniu emigrant polski z całego wyteńczenia swoich wszyst- kich sił fizycznych zmuszony jest wykonać te prace, któreby się nie wykonano wyrzekł za jedno ser- deczne polskie słowo.

Na domiar tego zamieszczają ci Redaktorzy Końca Polskiego ar- tykuły takie (jak w nr. 6 na str. 7) które odwołują w sposób najpodlej- szy normalny bieg postawowej organizacji wśród Polonji Argen- tyńskiej nie bacząc na to iż ściągają na najokrutniejsze przekleństwa na siebie i swoje otoczenie. Należyż tych redaktorów tak upodlona, tak niebezpieczna bezczyna głupota, iż myślnie czarnoboczną miast nadwe- rzać czeskich naszych nerwów nad- zięciem podobnych artykułów niechcimy się do rozpułki. Be- z- poła po rozważeniu treści tego ar- tykułu, który nawołuje Nas do or- ganizacji i poparcia Zjazdu mają-

tego odbyć się w dniu 26. I. b. r. w Rosario, zjazdu nadzwyczajne- go, którego inicjatorami są Polacy drugiego rodzaju — Polacy drugo- rzędni.

Lecz odpowiedź nasza choć pro- sta lecz zrozumiała dla was pano- wie drugiego rzędu!

W A R A !

Wara Wam od tego co dla nas świętem jest a wszystko nasze:

Są Polacy pierwszorzędni a nie- tak jak ochrzcziliście ich komuni- stami!

Szanowni Polacy! Wszystkie ar- tykuły zamieszczane w tem nowo- zapoczątkowanym piśmie Gońcu Polskim jak również Głosie Pol- skim, czarnym, które sięja niezgo- dę i zamieszanie wśród Nas w Ar- gentynie, dobiegają końca, gdyż sprawiedliwości musi stać się za- dość.

Ostatni ratunek do którego pe- wna plika polskich szaleńców się ucieka, jest ten Zjazd Nadzwyczaj- ny, który ma mieć miejsce w dniu 26. I. r. b. w Rosario dlatego pomi- jamy rządanie do najwyższej wła- dzy prawodawczej w Kolonji Pol- skiej, którą jest Związek Tow. i Org. Polских „Dom Polski” w Argentynie, z siedzibą w Buenos Aires uznany przez Zjazd Ogólny niemal wszystkich Towarzystw— jako najwyższa siła ogólnotwórcza która jako zadanie do spełnienia ma skupić jaknajszersze masy pol- skiego wychodźstwa w sobie a na czele tych skupionych nas zaryć głęboko i szeroko ten Szteandar — Biało - Czerwony by w przyszłości z Niego utworzyć wielką siłą ra- dową, która by łączyła serca na- sze i wszystkie myśli nasze z na- szymi najbliższymi rodzinami, z tą ziemią, która obficie nasiąknęta naszą krwią wydaje dziś obfite plo- ny, z Matką naszą, której synami zawsze i wszędzie zwać się he- dziemy.

Szanowni Polacy! Jako przykład do wiary w zwycięstwo n i e c h Wam posłuży fakt ten, którego by- liśmy świadkami jako goście w To- warzystwie Wolna Polska na jed- nym z zebrań tego Towarzystwa, na którym wykluczono jednego z członków, który uprawiał akcję szpiegowska, jako pacholek z obzo- ru Polaków drugorzędnych.

Patryjotyczne przemówienie pre- zesa tego Towarzystwa jak rów- nież jednego z członków, wydało sąd który olbrzymią większością wydalili tego sprzedawczyka z pa- tryjotycznie przybranych murów te- go Towarzystwa.

Czyn ten wywołał w nas oburze- nie naszych poczynań polskich dla tego też w miejsce jednego sprze- dawczyka zgłosiliśmy się trzy Po- lacy, by nas przyjęto do grona członków Towarzystwa Wolna Pol- ska, ażeby tam stać się pomocnymi w obronie praw wszystkich bez wy- jątku Polaków jakości pierwszo- rzędnej.

Zgłoszenie nasze drodzy Rodacy do tego Towarzystwa, powitane zostało jednym okrzykiem wielkiej

radości i dzisiaj zaczyna już po kil- ku tygodniach szczytów chęci gro- madzić pod Szteandar Narodowy tego Towarzystwa całe zastępy no- wych członków, którzy radośnie z wyciągnięta dłońią i równością bra- terską wpisani zostaną w dniu 19. b. m. w którym to dniu wybrany zostanie nowy zarząd tego Towa- rzystwa na rok b. r.

Do Was Polacy którzy jeszcze tego nie uczyniliście by być godne- mi znaleść się wśród naszego gro- na, wolamy dzisiaj, a wolanie na- sze niech niech nie stanie się dla Was Polacy bez echa.

Przyzywajcie do Towarzystwa Wolna Polska które się mieści w Buenos Aires calle Malabia 2356, by stanąć w zwartem szeregu i — utworzyć jednolity front w obronie praw emigranta Polaka i bronić go od wyzysku Polaków drugorzę- dnych.

Niechaj pierś Wasza drodzy Ro- dacy zaczerpnie tego chartu, tego samego, którym to przed jedenastu laty zgłotła nawałę bolszewicką, ten komunizm, do którego nas usposobił się starając ci, którzy w obawie swoich następstw mianują na komunistami, by stworzyć dla siebie punkt obrony w osadzie na- szej drugiej Ojczyzny.

Dzisiaj jeszcze jest czas dla Was Szanowni Panowie, byście wyco- fali się z swej nikczemnej kampan- ni — którą to kopiecie przepaść nie tylko pod ostoją polskiej kolonji lecz pod ostoją Waszą osobistą i pograżacie się w zbrodni sprzenie- wierzenia względem Naszej Ojczy- zny. Względem Waszej Ojczyzny, nie zdolni jesteście się sprzeniewie- rzyć bo Jej nie posiadacie, gdyż stałicie się Jej zaprzacami w chwili, w której rozpoczęliście Wa- sze dzieło nikczemne.

Utraciliście tę ziemię, która dla nas Polaków święta jest choć Jej nigdy nie znaleźcie. Utraciliście przez Wasze czyny chęćbiaćca całą Kolonję Polską w Argentynie, swą godność którą Was obdarzyła Ojczy- zna nasza i zasłużoną nagrodę za Wasze czyny otrzymacie w nie- dalekiej przyszłości albowiem do- magacie się będziemy od organizacji naszej naczelnej, którą jest Z. T. i Org. Dom Polski, by zwolany zo- stał Zjazd na którym powołano by do życia Radę kolonji, która by ko- szetem naszego trudu — naszej pra- cy ufundowała księgę złotą dla re- jestracji Waszej hańby. Tem wię- ciej zaszczytne będzie dla Waszych pokoleń to zło, które zawzięcie pro- pagujecie albowiem będzie ono roz-

KOLONIZACJA STROEDER



Najtańsze niemieckie przedsiębiorstwo kolonizacyjne w Południowej Ameryce oferu- je w okolicach Republiki Argentyńskiej ob- szary o wielkiej przyszłości, nadające się na hodowlę bydła i rolnictwo.

Daleko idące ułatwienia w spłatach.

Kolonizacja Stroeder stworzyła w tym kra- ju 70 kwitnających kolonji i 15 miejscowości, stanowiących razem obszar prawie 1 milion hektarów. Wszyscy koloniści doszli do wiel- kiego dobrobytu i to nie tylko z powodu najmożliwiej korzystnych warunków spłat i niskich cen, lecz również dzięki do- brym żniwom, na tych obszarach osiągniętych.

Plany i informacje bez zobowiązania otrzymają interesanci w biurach KOLONIZACJA STROEDER — Calle Piedras 138

KRONIKA ŚWIATOWA

ANGLJA

W WIEZIENIACH WŁOSKICH SETKI LUDZI UMIERA Z GŁODU

London — „Daily Chronicle” pu- blikuje wiadomości pochodzenia z Nicei podając do wiadomości, że antyfaszyści zaaresztowani w ca- łał Italji w ciągu dni przygotowa- nia do ślubu księcia Humberta do- chodzą do kilkuset.

W Medjolanie około 300, w Try- jeście i Anconie 217.

Wszystcy aresztowani są bardzo ostro traktowani przez policję.

Jest wiadomem, iż manifest skier- rowany do Humberta z Saborów został otrzymany przez Colegium Kardynałów, króla i dzienniki.

Manifest ten jest zredagowany w następujących słowach:

„Przywróćcie prawo i wolność skradzioną przez ministrów i kró- la. Tysiące obywateli włoskich — znajdują się konających z głodu w aresztach. Wysłuchajcie naszego żądania gdyż w przeciwnym razie wybuchnie rewolucja.

BRAZYLIJA

REWOLUCJA W MATTO GROSSO

Asuncion — Dziennik tutejszy donosi że w Matto Grosso, Bra- zylja, wybuchnie nowa rewolucja.

Przyczyną tego buntu jak się zdaje mają wspólność ze zmianą prezydenta republiki, która ma się odbyć wkrótce w Brazylii.

BELGIJA

PRZYCZYNA NIEOBECNOŚCI KRÓLA BELGIJI

Bruxela — Wedle wiadomości podawanych przez dzienniki bel- gijskie król Albert nie towarzy- 3

pożeganiem historii dziejów Argentyńskiej Polonji.

Cześć Wam Panowie Magnani!

Kreślił się z bratnim pozdro- wieniem dla Was Polacy

Nasza Trójka
Wydrzyński Mieczysław
Janiak Ignacy
Brzostowski Henryk

CHINY

MILJONY LUDZI UMARŁO Z GŁODU W JEDNEJ PROWIN- CJI CHIN

Pekin — Dziennikarz amerykański Grover Clare, który powrócił z długiej podróży naukowej, donosi, że w ciągu roku przeszłego zgine- ło z głodu w prowincji Shensi bli- skoko 2000000 ludzi i że drugie 2 miliony są skazane na wymarcie w ten sam sposób przed czerwcem roku bieżącego, w następstwie zn- szczenia kompletnego zasiewów i excessów popełnionych przez woj- ska w czasie ostatnich walk rewolu- cyjnych.

Wspomniany dziennikarz dodaje:

Dwie trzecie części załudnienia prowincji Shensi zgina przed czer- wcem i nikt ani nic ich wyratować nie zdoła.

Wizytałem setki wsi w któ- rych nie spotkałem ani jednego mieszkańca żywego.

W innych rodzice prosili mnie, na kolana abym zabrał sobie ich dzieci, jako podarunek, gdyż umie- rały z głodu.

Clare uważa, że jest niemożli- wem udzielić pomocy tej ludności, gdyż komunikacje znajdują się zu- pełnie przerwane.

Wspominał także, że jedna gru- pa wojsk składająca się z 300000 ludzi zmniejsza się z dnia na dzień z powodu częstych wypadków śmierci głodowej.

WŁOCHY

POWRÓT KS. HUMBERTA

Rzym — Książę Humbert jak- kolwiek jest następcą tronu Italji, musi się podporządkować reguła- minowi wojskowemu, gdyż jest pułkownikiem i z tego powodu mu- si być z powrotem w Turynie i tu- tego dla powrotnego objęcia ko- mendy pułku.

Jest jednak już wiadomem że później następcą tronu zostanie podwyższony do rangi generała i przeniesiony do Florencji, gdzie za- mieszka ze swą młodą żoną.

Zdemaskowany Szantaż! Kierownika Patronatu Daszyńskiego

Do Redakcji naszego pisma zgłosiło się dwóch redaktorów, t. j. Mikołaj Krawiec i Stefan Sawka i zaskomunikowali nam co następuje:

Pragnąc wyjechać od kraju wspólni dwaj emigranci udali się po pewne informacje do Patronatu.

Kierownik Patronatu dowiedział się iż chcą oni kupić karty okretowe namówił ich do kupna tych kart w Patronacie proponując im po 190 pesos „szyfkartę”.

Wspomniał emigranci na propozycję p. Daszyńskiego się zgodzili i zapłacili mu żądaną należność, przyczem po karty okretowe mieli się zgłosić na dzień następnny.

Drugiego dnia o godz. 8 rano zgłosili się emigranci po odbiór „szyfkart”.

Pan Kierownik napisał jakiegoś kwity na maszynie i nie nie mówił o kwicie emigrantom się pod nim podpisał.

Jeden z nich, jako analfabeta już był zdecydowany krzyżki posta-wić. Drugi jednak, Mikołaj Krawiec, przez ciekawość, przed podpisaniem zaczął czytać treści podane mu przez p. Daszyńskiego kwity. I co się okazało?

Treść odnośnego kwitu była — mniej więcej następująca:

„Ja niżej podpisywany Mikołaj Krawiec niniejszym stwierdzam, że otrzymałem od Patronatu Polskie go tytułem zapomogi 77 pesos.”

Identycznej treści napisany był kwit dla Stefana Sawki.

Po przeczytaniu kwitu, emigrant Krawiec zaczął protestować, że przecież żadnej zapomogi z Patronatu nie dostał i kwitu podpisać nie chciał.

Zdemontowany Kierownik p. Daszyńskiego niewybieralnymi epitetami zbęształ Bogu ducha winnych wychodźców i ze słowami „Co my ślisz, chłami, że ci ktoś za 190 peso szyfkartę sprzedaje?” — kwity ich w oczach podał i kazał im się wyśnić do diabła.

Otchenny podczas tej sceny urzędnik Patronatu p. Wadowski, po wyjściu kierownika, kazał emigrantom zaczekać i oświadczył, że o godz. 5 p. poł. karty okretowe zostaną im wydane.

Powyższy wypadek jest nam — całym dowodem oszustwa Kierownika Patronatu Daszyńskiego, — który w tak podstępny sposób osiągał pokwitowania, wykorzystując, przedstawiając je naprawdę naszym władzom państwowym na zapomogi emigrantom.

Każdy z czytelników, kto zna choć trochę procedurę sprzedaży kart okretowych, wie, że każda agencja sprzedaje oficjalnie kartę okretową po cenie bitto, ustalonej przez kompanie okretowe, przy-

czem udzielany klientom rabat w wysokości od 70 do 80 peso od ceny bitto (który wszystkie agencje — „bez łaski” klientom odliczają) — wobec wyraźnego zastrzeżenia danej kompanii okretowej w pokwitowaniu u klienta nie figuruje.

Jednym słowem klient płaci za „szyfkartę” np. 190 peso, a otrzymuje pokwitowanie, jakgdyby za — płacił 267 peso.

Tę właśnie różnicę w pokwitowaniach p. Daszyński wykorzystuje dla swych finansowych szache rek i wmnawiając w klienta, że jest ona dopłacana jako zapomoga odjeżdżającemu przez Patronat, wyłudza od emigranta pokwitowanie treści jak powyżej.

A wobec tego, że takich sprytnych emigrantów jak Krawiec jest wśród nas niewiele, wszyscy po — zostali, widząc, że się od nich żadnej dopłaty za podpisanie podawanego w Patronacie papierku nie żąda, takowy podpisują, zupełnie nie interesując się co do treści odnośnego.

Redakcja nasza o kupieckich manipulacjach Kierownika Patronatu ma dostateczną ilość danych jednak wszystkie one szkodliwie były dla instytucji w której Daszyński jest Kierownikiem, o tje, że kradły czas za który kierownik odpłacany jest z kasy naszego Państwa.

A wobec tego, że powszechnie wiadomo, iż p. Daszyński w Patronacie nie dla Patronatu nie robi, dlatego uważaliśmy za bezcelowe we niepokoić jego „geszeftu”.

Ostatni jednak wypadek, to już nie „geszeft”, a oszustwo! Redakcja naszego pisma oskarża kierownika Daszyńskiego o tak ciężkie przewinięcie i podtrzymuje oskarżenie w całej rożności. Sa ma domaga się aby Konsulat, jako bezpośredni zwierzchnik Patronatu, wytoczył nam sprawę sądową, o oszczerstwo, gdyż jedynie na tej drodze uda nam się ostatecznie „spoleczną” robotę kierownika Patronatu zdemaskować.

Jeśli Konsulat nie zechce sprawy w najkrótszym czasie zbadać i ewentualny proces nam wytoczyć, to

oświadczamy publicznie, iż wszystkie posiadane dane o zasłużonej „spolecznej” robotce p. Daszyńskiego przesyłamy do dzienników w Polsce (co, jeżeli dotychczas nie uczyniliśmy, to chodzilo nam jedynie o nierobienie przykrości ojcu tego ostatniego, sprzeczenie zasłużonemu bojownikowi w sprawach robotniczych, i nie dawanie zern jego politycznym przeciwnikom).

Wrzód Patronatu już dojrzał i musi nareszcie pęknąć!

Do Szanownej Redakcji czerwonego „GŁOSU POLSKO.” Szanowna Redakcjo, a raczej Szanowny Panie Redaktorze! Z przykrością zmuszony jestem zwrócić się do Szanownego Pana Redaktora z prośbą, którą poniżej załączam, spowodowaną przez — że tak powiem — nieodowiednie redagowanie gazety, która pomimo wszystkiego jest rzeczywistym i jedynym organem Kolonii Polskiej w Argentynie.

Od dłuższego czasu w piśmie Kolonii, redagowanym przez Szanownego Pana ukazują się jak z rogów obfitości — artykuły, listy i korespondencje, uwłaszczające przedstawicielstwu Rzeczypospolitej Polskiej na tutejszym terenie, przez wywleczenie na „forum” gu blizne rozmaitych brudów, łajdactw i innych nieczystości, i nie zadawalnia się sz. pan Redaktor Konsulatem i Poselstwem jakoteż Patronatem, ale jeszcze licho na — dało rozmaite „Montewideo”, biurakolonizacyjne, nie szczerząc na zwiszek ludzi o niepokalanej „uczciwości” j. n. p. Marusów, Olejniczkowskich, Makowskich, Bryszkiewiczów i innych Cichockich, co ja uważam to wcale za niepotrzebne! No, bo i cóż? Sz. p. Redaktor wygra na tem, że będzie pan pisać że na poświęceniu kamienia we — gielnego pod szkółkę i Dom Ludowy Polski nie przybył pan Minister? Nie przybył? No nie przybył, co mu się tak podobalo! Na to on jest panem ministrem!

A może dla tego tak pan o nim tje, panu Ministrze wciąż wspomina, bo... może i Pan chce być Ministrem? Ha, ha! to śmieszne! Bo „za wyśokie progi.”! Trzeba abyś pan się postarał wpiersi o sekretarza, takiego, jakim jest pan Jeremi, to wtedy ktowie, czy byś się pan jakiego ministerstwa nie dodrapał! Ale wpiersi koniecznie musi pan panie Redaktorze przestać pisać o Placówce! Wreszcie jak już pan tak lubi pisać o poselstwie i konsulacie, to o wiele lepiej byłoby podawać do czerwonego „Głosu”, jakąś np. odezwę p. Ministra, jakiś wywiad u panny Katarzyny Nagrandę, lub inny jakiś „komunikat” o łapaniu „komunistów w Polsce; wtedy napewno pismo pańskie naprawdę znalazłoby powodzenie, ho bo dotychczas żkót ten czerwony

„Głos Polski” czyta? chyba że jakiś robotnik polski, no i ja, ma się rozumieć! ale żadna „inteligentna” osoba, to pańskiego pisma do ręki nawet chyba nie weźmie!

Albo robotnik! Nie wiem, co pan na zmusza do publikowania listów z „Montewideo”?

Raz było, że tam jakiś pan Marus czy Cichowski oszukali coś 18 polskich rodzin emigranckich, no i cóż z tego? Jeżeli oszukali, to przecież nie pana, tylko jakichś tam biedaków! A co to pana może obchodzić, pisze tam Marus, czy tam inny jakiś Bryszkiewicz czy Olejniczkowski oszukali jakichś tam biedaków? Oszukali, no to oszukali! — Daj im Boże zdrowie! Przecież ci panowie, — to nie robotnicy ani żadni emigranci! Oni tu w Ameryce potrzebują żyć wygodnie, tak jak na ludzi z ich klas przystało, a skąd oni na to „życie po ludzku” wezmą, jeżeli o ile mogą kogoś oszukają, to zaraz pan swoje trzy grosze wsadzi i opublikuje pan listy do poszkodowanych?

Albo naprzykład w ostatnim numerze! pisze tam ktoś, że pan Cichowski pobrał od biednych ludzi po dziesięć dolarów, a kto nie miał to ubranie i buty sprzedał, a dziesięć dolarów — panu Cichowskiemu dał bo ten z p. inżynierem Ziembą, Bryszkiewiczem i Makowskim, o — bięcywali tym ludziom „gruski na (Wierzbie!”

Po co to pisać takie „głupstwa”? Cóż to, ci panowie oszukali jaką inteligencję, naprzykład, czy to oni oszukali pana Olejniczkowskiego, pana Marusa, pana Feliksa Daszyńskiego? Czy wreszcie oszukali „Goniec Polski”? Nie! Oni oszukali biednych polskich robotników, a oszukac polskiego biedaka to nie jest wcale grzechem! Przeciwnie! dobrze zrobili, co poco się ma ten polski robotnik tu w Ameryce uczciwa pracą dorabiać, a później będzie chciał z pieniędzmi do Polski wracać?

To przecież byłoby zgroza, żeby taki tam jakiś polski emigrant miał uczciwa i ciężką pracą sobie grosze cinać! Lepiej jest, jeśli go ci „dobroczytni” polscy panowie oszukają!

Również widzę, że Pan, Szanowny Panie Redaktorze zamalo posiada w sobie uczuć ludzkich! Publikując listy przeciw „uczciwym społecznikom” nie wchodzi pan w

położenia że ci ludzie też mają prawo do życia.

Naprzykład: taki pan Cichowski potrzebuje sobię (dajmy na to) przyjechać z wizytą do Buenos Aires! nie od tego żeby sobie nie „hulnąć”, no, a za cóż on odbędzie tą podróż, i za co sobie „hulnie”, — jak mu pan nie pozwoli nikogo oszukac?

Pan Marus, albo pan Olejniczkowski potrzebują lecieć aeroplanem do „Montewideo”, i też potrzebuja sobie „hulnąć”, a pan tutaj „brednie” pisze że oni tam polskim emigrantom pod uprawę roli cudze jezioro sprzedali!

Pie! panie Redaktorze! tak nie można! tak się nie robi! to wcale nie po polsku! W ten sposób przynosi pan „krzywdę” całemu społeczeństwu! Podrywasz pan prestiż znacznych osób, a w dodatku niszczyasz pan handel polski!

Tak nie można, Szanowny Panie Redaktorze! Wszyscy będą się z pana śmiać, nawet pan Jeremi! Nikt wtedy nie zechce czytać pańskiej gazety, nawet pan Feliks ip. Eugeniusz, bo powiedzą że taka gazeta, — to nie dla nich — to gazeta dla wychodźcy polskiego, który rozumie, co mu jest potrzeba, i dla tego też tylko ten wychodźca polski „czterwoniak” czyta!

Szanowny panie Redaktorze! Niech pan posłucha me rady; — niech pan zważy, że idąc śladami tych panów, nie pisząc nic złego o nich w gazecie, predko nie będzie pan potrzebował jeździć tramwajem, bo będzie pana stał na kupno ładnego samochodu, czego panu szczerze życzy.

Gadula.

OD REDAKCJI

Z powodu braku miejsca nader ciekawy artykuł omawiający organizację Polkich „Cuadrill” pióra inż. W. Galkiego podamy w następnym numerze.

Dok. ze str. 4

no a przy tym to ta robota na razie na księżycu. Jak nie kijem, to pańka, chociaż to redaktor i podobno wielki społecznik, ale welle je go przykazania, to przedewszystkiem jego konszula a później twoje robotniku ciao.

A więc Rodacy! UWAGA dokąd idziecie po robotę i nie dajcie się nabijać w butelkę przez takich wspaniałomyślnych społeczników. Z poważaniem

Jożef Pecak

Dr. GERSCHUNOFF

Sarmiento 2521
Leczy chorych na choroby wewnętrzne, weneryczne, syfilis, gonokoki i choroby kobiece.

Przyjmuje codziennie od godziny 1—4 i od 7—9
SARMIENTO 2521 Buenos Aires
U. T. 47, Cuyo 4925

dla robotników specjalne ustępstwa

Dr. S. SHAVELSON

lekarz chorób wewnętrznych i szel kliniki szpitala Muñoz, leczy choroby wewnętrzne, weneryczne, choroby płuc, serca, żołądka, krwi etc.
przyjmuje od godz. 14 do 16 i 20 do 21 w dni powszednie w niedzielę od 8 do 9 rano.
Dla robotników zniżka w polsku, rusku, ukraińsku, niemiecku jak i też wszystkim językami słowiańskimi.

Ordynuje przy ul. CHILE 1228
Telefon 38 - 1786

Dr. WŁADYSŁAW MATERKO
Lekarz Polskiego Patronatu
c. Posada 1552 Tel 41, Plaza 4766 Buenos Aires
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10 — 12

Chcesz szybko przesłać pieniądze?
Chcesz przesłać po najlepszym kursie?
Chcesz mieć pełną gwarancję przesyłki?
zwyczajnie lub telegraficznie możesz uczynić to
TYLKO W ODDZIALE POLSKIM DOMU BANKOWEGO,
który od kilkunastu lat cieszy się wielkim zaufaniem Polaków
BUENOS AIRES
M. SUCHAN
Calle ALSINA 463
Sprzedaje się również
KARTY OKRETOWE PO NAJTAŃSZYCH CENACH.

PIERWSZY POLSKO - LIT EWSKI ZAKŁAD
Dentystyczno - Mechaniczny
Stanisława Sztabińskiego
Przyjmuje codziennie od godz. 9 — 12 i od 6 — 9 wieczorem
85 ANCHORENA 85 BUENOS AIRES
Pol kwadry od ul. Rivadavia — Wysokość 3300
Ceny przystępne Udziela się kredyty na 10 miesięcy.
Mówi się językami: polskim, niemieckim, litewskim i wszystkimi słowiańskimi.
Dojazd tramwajami: z Avellanedy 21, z Boca i Constitución 12, z Retiro 5 i 55.

Wrażenie z poświęcenia Kamienia Węgielnego w Llavallo.

Polak chociaż stąd między narodami słynny że bardziej niż życie kocha kraj rodzinny.

Mickiewicz.

Tak jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, poświęcenie Kamienia węgielnego pod szkółkę i Dom Narodowy w Llavallo był wspomnianą uroczystością, którą wywołała polacy elementowi obcemu, a ich miłość i przywiązanie do ziemi rodzinnej nie tylko że nie osłabła w ich sercach, lecz przeciwnie na każdym kroku starają się dać dowody, że z maksymą naszego Wiedźmy nad Wieszczami nie tylko się zgadzają się, lecz dają jej praktyczną wartość.

Już rano w niedzielę na dworcu kolejowym można było zdać sprawy, jak liczy sobie udział polaków w tej sympatycznej uroczystości. Pełno twarzy wesołych, biegających wzrokiem po cmentarzu, by odnaleźć znajomych i podzielić się z nimi bieżącymi wiadomościami o kupnie biletów, itp. Wąsami oddany przez kompanię kolejarstwa dla Związku Dom Polski w jednej chwili zapelnili się rodakami. Gwar a swojska muzyka bawarstwa i serce mieleni melodii.

Na stacji Temperley spotkała ją łacem miła niespodzianka, bo oto czekał na przyjazd pociągu Berynesy, który także nie chcieli być obcymi i łączyli swą radość z ogólnopolską radością. Powiększona grupa przez pospolitą ruszenie Berisa. Pociąg znów ruszył, a za kilka chwil ukazała się jadałszy sylwetka browaru jako znak że Llavallo tuż tuż...

Nasi muzykanci wyczuli moment i trąb powiał radośnie a zarazem srogie i wojskowy marsz „Pierwsza Brygada”. Ustawiony na przód pochód z muzyką i miłymi poprzedzani na czele, ruszył ulicami obudzonego miasteczka aż do placu głównego uroczystości. Wystraszony z moździerzy zawiadamiły przybyli rodaków z „Bujnesu”

a także witały pochód, dając chwili nastroju uroczysty.

Na wielkim placu nabytym przez Towarzystwo Polskie w Llavallo, rozlokowali się przybyli w cieniu drzew, by czekać chwili przyjazdu zaproszonych gości: Przedstawiciele naszej Ojczyzny, gubernatora ojców chrzestnych i innych.

Pierwszy zawitał szef policji z Tomas de Zamora, przyjmując raport komisarza w Llavallo, dając odpowiednia rozkazy co do rozlokowania oddziału pleji przystanej od oddawania honorów wyższych. Jeden za drugim przybywali pozniej inni goście, przedstawiciele miejscowi, dzienników La Nación, La Prensa, dzienników z Tomas „Lealdad”, „El Día”, profesor z Temperley (biedny nie wiedział że to urządzają „komuniści”) szef browaru inżynier Prada, doktor miejscowy, przedstawiciele rady miejskiej... aż ukazał się szereg samochodów, które wiozły główne gości t.j. gubernatora Provincji Dr. Wergara i senatora p. Felipa lastro. Wszyscy goście witali byli przez członków Zarządu Związku „Dom Polski” i Towarzystwa Polskiego w Llavallo. Z powodu bardzo wymijającej odpowiedzi p. posta Dr. Mazurkiewicza czekano jeszcze chwilkę, widząc jednakże że chyba napróżno, dana początek uroczystości drogą odegranie przez zespół muzykantów Tow. „Wolna Polska” Hymny Narodowego Argentyny i Polskiej, które przyjęto szczerymi oklaskami.

Na prowizoryczną trybunę, postawioną z aegiel wszedł sekretarz Związku „Dom Polski” p. Stanisław PPyzik, by wygłosić w języku hiszpańskim mowę powitalną i otworzyć faktyczną uroczystość.

W swej mowie wyraził satysfakcję że przypadał mu w udziale ten zaszczyt, by na tym skranku polskiej ziemi powitał przedstawicieli rządu, urzędów miejskich, przedstawicieli władz miasteczka, a także, by podziękować ojcom chrzestnym za okazanie sympatii przy-

mujując w opiekę mającą powstać szkołę

Ta skromna uroczystość — mówił mówca — która zgromadziła nas by dać podwaliny pod szkołę polską a także siedzibę Towarzystwa, ludzi pracy, o którzy pod osłoną konstytucji i praw na tej obcej lecz gościnniej ziemi przygotowują przyszłość swych dzieci, jest zarazem wielką uroczystością duchową, bo w tej szkole uczyć się będą potomkowie polaków, by mimo ubiegających lat weszły przyjaźni, braterstwa nie tylko nie rozluźniły się, lecz przeciwnie by wzmacniały się i były podstawą, na której wnieść by się mogła przyjaźń, szacunek polsko-argentyński. Jest faktem dowiedzonym, że ci, którzy opuszczają kraj rodzinny i osiedlają się, mają licznie potomstwo rzadko wracają do rodzinnego kraju. Więc by te wzły braterstwa istniały, jest nieodzownym, by potomkowie polaków mówili tak po polsku, by mogli być łącznikiem duchowym między braćmi w Polsce, tym łącznikiem, który pozwała narodom poznawać się, a wko-

rzonieny w serca obywateli wykruwa w uczuciach ludzkich żywa sympatję współpracy międzynarodowej w zgodzie i poszanowaniu. Bo miłość i szacunek między narodami to nie jest zwykła formułka dyplomatyczna, lub zwyczajny interes między dwoma państwami

Jeśli jednakże stosunki dyplomatyczne tą miłości szacunek potęgują wtedy faktycznie rzecz można że weszły przyjaźni są nierozważne, bo, boźródła skąd cierpią swe swoje spożywcze nie gasną lecz potęgują się.

Skreślił później mówca dotychczasowe stosunki przyjaźni między Argentyną i Polską, obrazując figurę wielkiego statysty i pedagoga ex - prezydenta Faustina Sarmiento jako tego, który dał do wody i pierwsze podwaliny.

Kończąc — mówił dalej mówca — dając początek tej tak sympatycznej uroczystości, której przebieg pozostanie na długie lata wryty w serca nasze szczerem wspomnienie i będzie zarazem bodźcem do dalszej pracy.

Ja, Obywatel Narodu, który po stutrydziestoletniej niewoli, zerwawszy kajdany, idzie w szeregu narodów cywilizowanych a pracą ytrwała swych synów przygotowuje sielątną przyszłość Narodu szczerze pokojowego — wnoszę moją głowę i z całą szczerością i prostotą duszy słowianina tchem innych pierśsi dając okrzyk „Wielkiemu Narodowi Argentynskiemu — Cześć!”

Barzą oklasków nagrodzono mówcę.

Z powodu złego stanu zdrowia p. Senator Castro który miał prze-

mawiać drugi — wypowiedział przy stole kilka słów sympatji i uznania przyznając nietylko prywatnie i jako chrzestny wszelką pomoc, lecz także jako burmistrz okręgu zwołanie od wszelkich podatków i — opiekę iście ojcowską.

Zabrał głos później prezes Związku p. Stanisław Czystewski, wygłaszając przemówienie po polsku.

Po przemówieniu prezesa Związku rozpoczęto ceremonję poświęcenia, której dokonali zakonnicy klasztoru Franciszkańców z Llavallo.

Wstęgi kamienia Węgielnego ujęli ojcowie chrzestni p. senator Castro, pani Laura Pradowa, dyrektor browaru, przedstawiciele Związku „Dom Polski” Tow. „Wolna Polska”, Związku Polaków w Beryneso, Towarzystwa z Llavallo i Tow. „Jedność” z Piñeyro. Szef policji, w zastępstwie gubernatora, — który z powodów od niego niezależnych musiał opuścić uroczystość i inni.

W między czasie podpisano pergamini, którego osnowa w formie artystycznej została napisana przez jednego z rodaków.

Uroczystość zakończył przemówieniem Dr. Władysław Materko, który jako polak — argentyńczyk wyraził szczerze uznanie tak dla czynników rządowych za wzięcie udziału, jak też organizatorom za inicjatywę.

Cały szereg samochodów zabrał gości do pobliskiego lokalu, gdzie odbył się druga część programu, czyli majówka.

Przedewszystkiem trzeba było pomyśleć o posiłku dla zaproszonych. Za pięknie przybranym stołem zasiadli goście, a że „asadu” było w śmięnie a piwo prosto od „krowy” więc nie trzeba było dużo prosić ani robić komplementów.

W dobranym gronie każdy czuł się jak u siebie w domu.

Po skończonym posiłku, zaczęto zabawę tańczącą staropolskim polonezem żywo oklaskiwanym przez tutejszych, tak, że wodzirejowi zdało się, że jest co najmniej Podkomorzym a jego tancerka Zosia, a lasik Llavallołski dziedzińcem w Soplicowie.

Do późna wieczór trwała zabawa niezamęczona niezem, jak tylko granicem skocznych melodji i wykrzykami prowadzących loterję fantową, poczęt i t. p. miłymi nam rozrywkami.

I ja tam byłem
Piwo Llavallołskie piłem
A com widział i słyszał
W „Głosie” umieszciliem.

Protazy



Najtańsze źródło kart okrętowych
Do i z Polski
Tamże przekazy pieniężne do wsz ystkich krajów.
TELEGRAFICZNA PRZESYŁKA
tylko \$ 1.50
DEUTSCHE SCHIFFSAGENTUR
SAN MARTIN 469

To i Owo

OKRĘT ŚMIERCI

Do portu angielskiego Falmouth zawiązał z długiej podróży d Ameryki południowej trzymasztywa żaglowiec angielskiej marynarki handlowej „John Dill”. Niezłownie po przybyciu do portu na pokładzie żaglowca zjawiała się policja sportowa, aresztowała starszego oficera oraz nałożyła pieczęcie na kajucie kapitana statku. Powodem aresztowania stały się następujące niezwykle i zagadkowe okoliczności: w noc 26 na 27 lutego, kiedy statek znajdował się na szerokości wysp Janowerskich, kapitan żaglowca James Flynt zniknął w żaglowca. W kabine kapitana starszy gadkowych okolicznościach z żaglowca znalazł jedynie na stole dziennik okrętowy, w którym na ostatniej stronie widniała następująca notatka wypisana ręką kapitana:

W nocy z 26 na 27 lutego na 51,3 stopni szerokości południowej i 77,22 st. długości kapitan „John Dilla zniknął”.

Autentyczność pisma kapitana nie uległa najmniejszej wątpliwości i jako najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie tego zniknięcia nasuwała się myśl iż kapitan Flynt popełnił samobójstwo. Wszakże niektóre okoliczności, które poprzedzały ten wypadek nasuwały przypuszczenie, których wyjaśnieniem zajęła się obecnie policja angielska nie mogąc rozwickłać spłotu zagadkowych i tajemniczych rzeczy, które się działy na „John Dillu”.

Przed paru bowiem laty, kiedy „John Dill” znajdował się w tem samym miejscu, zniknął w identycznych warunkach pierwszy kapitan żaglowca, a zniknięcie jego również zostało odkryte przez starszego oficera załogi.

Podczas pierwszego przesłuchania ow starszy oficer oszczędził władzom, iż zarówno w pierwszym wypadku, jak w drugim nie umiał znaleźć wytomaczenie przyczyn i sposobów, w jaki zniknęli obaj kapitanowie. Z niechętnych zeznań dalszej załogi żaglowca wynika jednak, iż jakaś mroczna tajemnica osłania dzieje długich podróży „John Dilla”. W najtrudniejszym położeniu znalazło się towarzystwo, do którego należał „John Dill”, gdyż nie można znaleźć żadnego kapitana dla żaglowca i mimo wysokich plac, które zostały wynagrodzone. Również i marynarze stronią obecnie o „John Dilla”, twierdząc, iż nad żaglowem jakaś kłtwa i że cała jego załoga jest skazana na śmierć.

Do pokoju kawalerskiego umoblowanego z osobnym wejściem — poszukuje drugiego kolegi. Zgłoszenia do p. Longina Paszkiewicza zamieszkałego przy ul. Once de Septiembre Nr. 2970, Belgrano



Wicie kto wyrabia najlepsze wędliny?

ALFONS TLALKA

Calle OLIDEN 1699 U. T. 68, Mataderos 0303

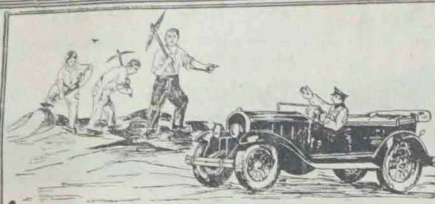
Chłodnia i skład hurtowy

SPRZEDAŻ DETALICZNA

Mercado „Solis” ul. Olavaria 219
“San Telmo” Defensa 061
“Libertad” Charcas i Talcahuano
“San Cristobal” Entre Rios i Independencia

WĘDLINY MOJEJ FABRYKI SPRZEDAWANE SA RÓWNIEŻ W HANDLACH I RESTAURACJACH

Detaliczna sprzedaż wraz z dostawą do domów.



Jedyna upoważniona przez władze argentyńskie
Polsko - Słowiańska Akademia
Kursów Szoferskich
M. WIWCZER

Szybkie i akurdatne wycuczenie się na szofera - mechanika
 Wykłady prowadzone we wszystkich europejskich językach przez
 dyplomowanych inżynierów - mechaników
 Gwarancja otrzymania książeczki szoferskiej
 Emigrancja! korzystaj z okazji! Za minimalną opłatą zdobywasz fach
 w rękę i stań dobrze płatną osobą
 Adres Szkoły:
Calle Pinzon 1335
 róg Patricios (Barracas)
 Dojazd tramwajem: 10, 17, 18, 21, 61, 22, 74, 102, 104
 Telefon: Barracas 10 - 22
 Każdy dzień opóźnienia zapisu — to strata twego własnego kapitału

KRÓLEWSKO - HOLENDERSKI LLOYD

Agencia Maritima Doderro S. A.
 SARMIENTO 418 al 424
KARTY OKRĘTOWE DE LLAMADA DO POLSKI, RUMUNJI,
BESARABJI, LITWY, PALESTYNY etc., okrętami pospiesznymi:
GELRIA, ORANIA, FLANDRIA I ZEELANDIA
 Posiadamy Agencje we wszystkich miastach i portach Europy.
 Specjalne udogodnienia dla pasażerów 3-jej klasy
 Po informację należy zwracać się do:
 w Rosario w Bahía Blanca w Montevideo
 SANTA FE 1181 e. CHICLANA 532-36

MODELO

KLINIKA DENTYSTYCZNA
SŁOWIAŃSKA
 Santa Fe 3311 — U.T. 71 Palermo 5692
 Buenos Aires
 Dyrektor: **Dr. MUCHNIK**
 Godziny przyjęć od 9 do 12 i od 14 - 20
 Udziela Kredytu na 10 miesięcy
PORADY BEZPŁATNE

GIELDA PIENIĘŻNA

	Kupno —	sprzedaż
100 zł. polskich	26.60	27.20
100 dol. amer.	243.—	248.—
100 milreisów	27.20	28.20
100 pezów urug.	230.—	232.80
100 fr. franc.	9.55	10.—
100 lirów włosk.	12.65	13.—
100 mar. niem.	58.30	59.60

Dr. A. CESAR

Choroby kobiece, porody, skórne
 oraz przewodów moczowych
 Porady od 4 — 7
 Corrientes 4509—U.T. Chacrita 9739
 Konsultorio elektryczności lekarskiej
 diatermia, promienie roentgenowskie
 i t. p. przy ulicy
 Caseros 838 — U.T. B. Orden 348;
 od 1-jej do 3-jej.

PRZYJAZD STATKÓW

Dnia	Z koresp. do dnia
19.I. Vigo	21.XII.
19.I. Lutetia	7.I.
22.I. Avila Star	5.I.
23.I. Bayern	44.I.
23.I. Almazora	6.I.
24.I. Reina V. Eugenia	8.I.

KARTY OKRĘTOWE i t. zw. „LLAMADY”

Do i z **POLSKI**

okrętami kompanji okrętowych:

“Navegación del Mediterraneo”

NAV. GENERALE ITALIANA — Av. R. Saenz Peña 660, Bs. As.
 LLOYD SABAUDO — Avenida Roque S. Peña 560 Buenos Aires
 COSULICH LINE — Reconquista 434, Buenos Aires
 LLOYD LATINO — S.G.T.M. a Vap. Reconquista 433, Bs. As.

“ŚWIATOWID”

HOTEL i RESTAURACJA
S. PYTLINSKI

Reconquista 1066, róg Santa Fe
 Buenos Aires

Polska wyborowa kuchnia
 Potrawy świeże i gorące o wszelkiej
 porze. — Sprzedaż wędlin. — Napoje
 krajowe i zagraniczne
CENY NISKIE
 Łóżka zawsze z czystą pościelą \$ 0.80
 Do rozporządzenia wanna
 Uwaga. — Przyjmuje się do przechowa-
 nia kufry, walizy itp. gwaran-
 tując za wartość i niezniszczenie.

Dr. Karol Gerkowicz

Dyplomowany w Paryżu
CHOROBY WEWNĘTRZNE
SYFILIS GONOKOKI
SPECJALISTA

Patricios 54 Boca
 U. T. 2638 Buen Orden
 Godz. przyjęć: Codziennie od 17—20
 w Niedzielę od 8—10
 LARREA 505-1-sze piętro, dep. C.
 U. T. 5976 Cuyo
 Codziennie od 14 do 17

PIERWSZA POLSKA APTEKA
W ARGENTYNY

IGNACEGO FARBA
 ze LWOWA

Chemik i Aptekarz dyplomowany na
 Uniwersytecie Argentyńskim
MEDRANO 927 esq LAVALLE
 U. T. 62 Mitre 3380

Wszelkie porady w języku polskim
 Polskie leki, analizy chemiczne, za-
 strzyki i perfumery po cenach bardzo
 przystępnych

Wszelkie zlecenia z prowincji zafatwa
 my jaknajszybciej
 Dla czytelników Głosu Polskiego
 10 proc. rabatu

DOKĄD IDZIESZ RODAKU?
 — DO “KRAKUSA”!

Dla czego? — Bo tylko tam można
 zjeść smacznie, tanio i między swymi,
 gdzie gra polska muzyka.

PIERWSZA RESTAURACJA
POLSKA I HOTEL

“KRAKUS”

Właściciel: **ANTONI SZCZEPANEK**
 Leandro N. Alem 1032 Buenos Aires
 Kuchnia prawdziwie polska!

Dr. Leon Kuzmiński

LEKARZ - DENTYSTA
 LOMBOWANIE I LECZENIE ZĘBÓW.
 Zęby sztuczne
 Wyjmuje bez bólu
 Przyjmuje: we wtorki, czwartki i so-
 boty od godz. 14 do 20-jej.
 543 - ANCHORENA - 543
 Poniedziałki, środy i piątki od 14 - 20.
 c. MONTES DE OCA 796
 Tel. 2835 Barracas

Zapisujcie się na
Wieczory dyskusyjne
w “Wolnej Polsce”

ODJAZD STATKÓW

Dnia	Godzina
21.I. Formose	19.—
22.I. Desecado	7.—
22.I. Monte Sarmiento	12.30
23.I. Lutetia	22.—
23.I. Belvedere	9.—
25.I. Gotha	12.30

KALENDARZYK
STYCZEŃ

- 19 Niedziela — Henryka
- 20 Poniedziałek — Fajbana i Seb.
- 21 Wtorek — Agnieszki p.
- 22 Środa — Wincentego, Anast.
- 23 Czwartek — Zaślub. N.M.P.
- 24 Piątek — Tymoteusza
- 25 Sobota — Nawr. św. Pawła

Tow. i Org. Polskie

PRZEDSTAWICIELSTWA
 Poselstwo. Posel i Minister Pelomocny Rzeczy-
 spolitej Polskiej Dr. Wł. Masarukiewicz, calle
 Juncal 1360. We środy i soboty od 2-jej do 5-jej.
 Wydział Konsularny, c. Las Heras 1617 od 8-jej
 do 11-jej.
 Bezpłatne Biuro Podrzedstwa Pracy, calle Posas
 das 1552.

ORGANIZACJE
 Związek Towarzystw i Organizacji Polskich “DOM
 POLSKI”, calle Malabia 2356.
 “Schronisko dla Emigrantów”. — Własność Tow.
 “DOM POLSKI”, calle Quirno 928.
 “GŁOS POLSKI” Organ Związku Towarzystw i
 Organizacji Polskich “Dom Polski” calle Ma-
 labia 2356.
 “Niezależny Kurjer Polski”, calle San Martin 615
 “Oryginalny” dwutygodnik Col. Azara, Misiones

TOWARZYSTWA

- Tow. “WOLNA POLSKA”, calle Malabia 2356. — Buenos Aires.
- Tow. Polskie “Dock Sud”, Avellaneda, calle Bilinghurst 1767.
- Tow. Polskie Rosario de Santa Fe, Av. Francia 230
- Związek Polaków w Berisso, calle Napoles 4322.
- Tow. Polskie w Llavallol P. C. S.
- Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, Santa Fe, calle Alberti 2939.
- Polski Związek Narodowy. Sucursal “Los Talleres” Cordoba.
- Tow. Wzajemnej Pomocy. Bahía Blanca, calle Mitre 300 róg 19 de Mayo.
- Tow. Polskie, Comodoro Rivadavia, c. Correo 154.
- Tow. Polskie Robotnicze “Jedność” w Piñeyro, ul. Rivero 365
- Stowarzyszenie Samopomocy i Samoro-
 zwoju Społecznego Colonia Timbey.

MISIONES

Tow. Polskie “Jedność” Apostoles, pr. Michal Zu-
 brzycki.

Tow. Polsko - Katolickie im. Króla Jana Sobieskie-

- go. Azara, prez. Michal Sniechowski.
- Tow. Polskie “Postęp”, Cerro Cora, prez. Kazimierz Brzeczka.
- Tow. im. Tadeusza Kościuszki, Corpus, prez. Aleksander Lagut.
- Tow. Polskie “Zgoda”, Piedada Lopez, Leandro N. Alem, pr. Kaz. Muzalski.
- Tow. im. Bartosza Głowackiego, Cerro Cora, prez. Pr. Wojtaszyn.
- Tow. im. Józefa Piłsudskiego, Bompland, Korosp. Piotr Ciompeła.
- Tow. im. Henryka Sienkiewicza, Leandro Alem Piedada Sueca, pr. Franciszek Wróblewski.
- Tow. im. Wł. Reymonta, Leandro N. Alem, Piedada Belgrano, pr. Adam Kaszowski.
- Tow. Żydów Polskich, calle Ayacucho 537, Bs. Aires

Kościół Polski, calle Mansilla 3847. Nabożeństwa w niedzielę o 10-jej rano.
 Dr. Gustaw Jasicki, calle Rio Bamba 229 od godz. 7 do 8-jej rano.

Rozszerzenie lokalu i hotelu. — Po-
 koje restauracyjne dla rodziny. — Or-
 kiestra gra przez cały dzień.

POLSKI HOTEL
RESTAURACJA i
BAR

“WANDA”

Leandro N. Alem 954 — Bs. Aires
 Właścicielka Michalakowa
 Potrawy zimne i gorące
 Kuchnia doborowa
 Obiady i kolacje po 35 cent.
 Klijentom naszym dajemy pracę
 Łóżka od \$ 0.80

Redaktor i Wydawca:
 Związek Tow. i Organ. Polskich “Dom Polski” w Argentynie